Autonomia a dominacja: spór o pornografię w świetle myśli Wendy McElroy i teorii feministycznych

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Tekst analizuje głęboki konflikt wewnątrz feminizmu dotyczący natury kobiecej podmiotowości, którego punktem zapalnym jest pornografia. Z jednej strony prezentowane jest podejście liberalne (np. Wendy McElroy), kładące nacisk na indywidualne prawa, wolność słowa i ważność świadomej zgody. Z drugiej strony nurt radykalny (Catharine MacKinnon, Andrea Dworkin) interpretuje pornografię nie jako ekspresję, lecz jako mechanizm dominacji i akt przemocy wpisany w struktury władzy. Autor rozważa, czy seksualne preferencje są autonomiczne, czy też ukształtowane przez historyczne relacje hierarchiczne. Kluczowym pytaniem jest to, czy kulturowy wpływ na pożądania unieważnia indywidualną wolność wyboru, co czyni ten spór starciem dwóch odmiennych antropologii politycznych.

The text analyzes a deep conflict within feminism regarding the nature of female agency, with pornography serving as the flashpoint. On one side is presented the liberal approach (e.g., Wendy McElroy), emphasizing individual rights, freedom of speech, and the validity of informed consent. On the other side, the radical current (Catharine MacKinnon, Andrea Dworkin) interprets pornography not as expression, but as a mechanism of domination and an act of violence embedded in power structures. The author considers whether sexual preferences are autonomous or shaped by historical hierarchical relations. The key question is whether cultural influence on desire invalidates individual freedom of choice, making this dispute a clash between two different political anthropologies.

Artykuł analizuje wielowymiarowy spór wewnątrz feminizmu dotyczący pornografii, wykazując, że nie jest on jedynie debatą o obrazach seksualnych, lecz fundamentalnym

konfliktem dwóch antropologii politycznych. Z jednej strony autor konfrontuje teorię strukturalnej dominacji (reprezentowaną przez MacKinnon i Dworkin), według której seksualność jest politycznie zorganizowana, a indywidualna zgoda może być produktem internalizacji patriarchatu, z perspektywą autonomii jednostki (McElroy), która ostrzega przed epistemiczną niesprawiedliwością i paternalizmem. Główna teza tekstu postuluje odrzucenie dychotomii między całkowitym zakazem a naiwnym liberalizmem na rzecz modelu, który chroni wolność ekspresji i podmiotowość kobiet, jednocześnie przenosząc ciężar analizy z treści obrazów na materialne warunki pracy. Autor argumentuje, że rzeczywista emancypacja wymaga uznania kobiet za kompetentne podmioty własnych decyzji, przy jednoczesnym rygorystycznym badaniu ekonomicznych struktur władzy i kontroli nad procesem produkcji w przemyśle seksualnym.

SŁOWA KLUCZOWE

autonomia a dominacja | Wendy McElroy | feminizm radykalny | feminizm liberalny | podmiotowość kobiet | wolność słowa | niesprawiedliwość epistemiczna | skrypty seksualne | pluralizm seksualny | struktury władzy | praca seksualna | paternalizm | feminizm pro-sex | mechanizmy dominacji | świadoma zgoda

Spór o pornografię jako konflikt dwóch antropologii politycznych

Część IV. Feministyczne wojny seksualne: między autonomią a dominacją. Spór o pornografię stał się jednym z najbardziej płodnych intelektualnie, a zarazem niszczących konfliktów wewnętrznych współczesnego feminizmu, ponieważ jego rzeczywistym przedmiotem nigdy nie były wyłącznie obrazy seksualne. Pod powierzchnią debaty o obsceniczności, wolności słowa, uprzedmiotowieniu i przemocy kryła się znacznie głębsza różnica w pojmowaniu natury kobiecej podmiotowości. Jeśli kobieta jest przede wszystkim autonomiczną osobą zdolną do definiowania własnych interesów, polityka feministyczna powinna zaczynać od respektowania jej wyborów – także tych kulturowo niewygodnych. Jeśli natomiast seksualność została tak głęboko ukształtowana przez historyczną relację dominacji mężczyzn nad kobietami, że indywidualne preferencje mogą reprodukować własne podporządkowanie, sama deklaracja wyboru przestaje rozstrzygać o emancypacyjnym

charakterze działania. W ten sposób pornografia stała się polem, na którym starły się dwie konkurencyjne antropologie polityczne: kobieta jako jednostka posiadająca prawa oraz kobieta jako podmiot uformowany wewnątrz struktury płciowej władzy. Książka rekonstruuje ten konflikt bardzo wyraziście.

Catharine MacKinnon i Andrea Dworkin reprezentują nurt, który odmawia pornografii statusu zwykłej ekspresji, interpretując ją jako element systemu podporządkowania kobiet; z kolei McElroy przesuwa punkt ciężkości na indywidualne prawa obywatelskie, wolność słowa, prywatność i ważność kobiecej zgody. Materiał podkreśla strategiczne znaczenie redefinicji pornografii: przestaje ona być traktowana jako obsceniczna wypowiedź i zostaje konceptualnie przesunięta ku kategorii aktu przemocy albo mechanizmu dominacji. Ta zmiana kategorii jest kluczem do zrozumienia całej wojny feministycznej. Spór przestaje bowiem dotyczyć tego, czy brzydkie lub obraźliwe obrazy powinny korzystać z wolności słowa, a zaczyna dotyczyć tego, czy wolność słowa w ogóle jest tutaj właściwą kategorią. W szerszej teorii feministycznej stanowisko MacKinnon można odczytać jako próbę odwrócenia klasycznej perspektywy liberalnej. Liberalizm zazwyczaj pyta, czy państwo ingeruje w jednostkę; MacKinnon pyta natomiast, kto posiada władzę społeczną, zanim państwo w ogóle zacznie działać.

Jeżeli społeczeństwo jest strukturalnie nierówne, formalna neutralność prawa może utrwalać tę dysproporcję, ponieważ strony rozpoczynają interakcję z radykalnie odmiennych pozycji. Wolność słowa właściciela gazety ma inne konsekwencje społeczne niż wolność słowa osoby bez dostępu do kanałów komunikacji; formalna swoboda umowy między pracodawcą a bezrobotnym nie oznacza identycznej siły negocjacyjnej.

Analogicznie, seksualny wybór kobiety nie może być analizowany w całkowitym oderwaniu od systemu współtworzącego znaczenia kobiecości, atrakcyjności, podporządkowania i pożądania. Najsilniejsza wersja argumentu MacKinnon nie głosi więc po prostu, że kobiety występujące w pornografii są bezwolne. Jest znacznie ambitniejsza: zakłada, że seksualność sama może być politycznie zorganizowana. To, co jednostka doświadcza jako prywatne pożądanie, może pozostawać w relacji z historycznymi wzorami hierarchii płci. W tej perspektywie dominacja nie pojawia się dopiero wtedy, gdy mężczyzna używa siły; może być wpisana w społeczne znaczenia atrakcyjności, dostępności, inicjatywy seksualnej czy odmowy. Tak rozumiany feminizm radykalny stawia pytanie niezwykle niewygodne dla prostego libertarianizmu: skąd pochodzą nasze pragnienia? Jeśli człowiek nie rodzi się z gotowym repertuarem fantazji seksualnych, lecz rozwija go poprzez kulturę, relacje i uczenie społeczne, pożądania nie można traktować jako całkowicie przedspołecznego faktu biologicznego. Seksualność podlega socjalizacji podobnie jak gust, aspiracje

zawodowe czy modele rodziny. Pornografia może zatem nie tylko odpowiadać na istniejący popyt, lecz także współuczestniczyć w jego formowaniu. To spostrzeżenie jest trudne do odrzucenia.

Rynki nie tylko zaspokajają preferencje; niekiedy również je wytwarzają. Reklama nie istnieje dlatego, że przedsiębiorstwa wierzą w całkowitą niezmienność ludzkich pragnień. Przemysł mody, kosmetyków i mediów stale uczestniczy w produkowaniu kategorii atrakcyjności, prestiżu i pożądanego stylu życia.

Rozróżnienie między wpływem kulturowym a brakiem autonomii

Nie ma powodu zakładać, że seksualność pozostaje całkowicie odporna na procesy kulturowe. Z tej obserwacji nie wynika jednak radykalna konkluzja o nieważności indywidualnej zgody. Między twierdzeniem, że kultura wpływa na preferencje, a uznaniem, iż preferencja ukształtowana kulturowo nie jest autonomiczna, istnieje ogromna luka logiczna. Wszystkie ludzkie pragnienia mają swoją historię społeczną. Gdyby sama społeczna geneza wystarczała do zakwestionowania autonomii, należałoby unieważnić również pragnienie monogamii, romantycznej miłości, macierzyństwa, kariery zawodowej, ascezy religijnej, weganizmu czy feministycznego aktywizmu. Człowiek całkowicie wolny od społecznego wpływu jest filozoficzną fikcją. Dlatego kluczowe pytanie nie powinno brzmieć, czy preferencja została społecznie ukształtowana, lecz w jaki sposób to nastąpiło i czy jednostka zachowuje zdolność refleksyjnego odniesienia się do niej. Istnieje bowiem różnica między socjalizacją a indoktrynacją, wpływem a manipulacją, perswazją a przymusem oraz między przyswajaniem norm a pozbawieniem możliwości ich kwestionowania. Jeśli te rozróżnienia zostaną zatarte, teoria dominacji może uznać dowolny niewygodny wybór za produkt "fałszywej świadomości". Właśnie w tym punkcie krytyka McElroy nabiera największej mocy.

Książka przedstawia sprzeciw McElroy wobec interpretacji, według której kobiety pracujące w pornografii są z góry traktowane jako psychologicznie "uszkodzone" przez patriarchalną kulturę, a ich deklarowana zgoda zostaje epistemicznie zdegradowana. Problem nie sprowadza się jedynie do paternalizmu moralnego; jest on głębszy. Taka teoria może pozbawić jednostkę prawa do świadectwa sprzecznego z przyjętymi założeniami. Jeśli kobieta mówi: "zostałam skrzywdzona", jej doświadczenie staje się dowodem na istnienie patriarchalnej struktury. Jeśli jednak twierdzi: "wybrałam to świadomie i nie uważam się za ofiarę", teoria może odpowiedzieć, że właśnie to przekonanie o dobrowolności dowodzi głębokości internalizacji systemu. W skrajnej postaci otrzymujemy mechanizm samopotwierdzający: każda możliwa odpowiedź kobiety wzmacnia tę samą hipotezę. Przeciwko takiej konstrukcji skierowana jest metafora "czarnego łabędzia".

Wykorzystuje ona istnienie kobiet świadomie kierujących własną karierą, by podważyć uniwersalną tezę, jakoby każda osoba uczestnicząca w pornografii musiała być ofiarą przymusu. Argument ten ma ograniczony, lecz istotny zakres logiczny: jedna autonomiczna wykonawczyni nie dowodzi bezpieczeństwa całego sektora, ale wystarcza do obalenia tezy uniwersalnej. Znaczenie tej korekty jest większe, niż mogłoby się wydawać.

Jeżeli różne kobiety mogą doświadczać pornografii w różny sposób, znika możliwość budowania polityki opartej na jednolitym modelu "kobiety w pornografii". Podmiot zbiorowy rozpada się na osoby o różnych motywacjach, historiach, kapitale społecznym, pozycji ekonomicznej i preferencjach. Jedna może postrzegać tę pracę jako źródło przedsiębiorczej autonomii, druga jako kompromis ekonomiczny, trzecia jako traumę, czwarta jako fascynującą ekspresję seksualną, a piąta jako zwykły zawód, pozbawiony szczególnego znaczenia tożsamościowego.

Konieczność rozdzielenia krytyki kulturowej od regulacji prawnej

Nauka, która z góry dopuszcza tylko jeden z tych opisów, przestaje badać rzeczywistość, a zaczyna ją normować. Nie oznacza to jednak, że doświadczenie jednostki posiada absolutną epistemiczną suwerenność. Człowiek może bowiem nie dostrzegać wszystkich uwarunkowań społecznych wpływających na jego sytuację. Socjolog potrafi wskazać mechanizmy, których uczestnik relacji nie nazywa; ekonomista może wykazać asymetrię rynkową, której pracownik nie postrzega w tych kategoriach.

Psychologia poznawcza dowodzi, że ludzie systematycznie popełniają błędy w ocenie własnych decyzji. Własna narracja jest zatem źródłem wiedzy niezbędnym, lecz nie jedynym. Dojrzała teoria powinna z tego powodu unikać dwóch przeciwstawnych redukcji. Pierwsza głosi: „jednostka powiedziała, że jest wolna, więc problem strukturalny nie istnieje”. Druga twierdzi: „struktura istnieje, więc wypowiedź jednostki o własnej wolności jest niewiarygodna”. Obie popełniają ten sam błąd na różnych poziomach – próbują wskazać jedno źródło posiadające monopol interpretacyjny. Można to ująć poprzez pojęcie niesprawiedliwości epistemicznej. W filozofii społecznej Miranda Fricker analizowała sytuacje, w których jednostce odbiera się należną wiarygodność ze względu na jej pozycję społeczną.

Mechanizm ten rzuca światło na paradoks pracy seksualnej. Kobieta może być niewiarygodna dla konserwatywnego społeczeństwa, ponieważ jest „prostytutką” lub aktorką pornograficzną. Może jednak zostać uznana za niewiarygodną również przez część ruchu emancypacyjnego, jeśli jej

świadectwo nie odpowiada przyjętemu modelowi opresji. W obu przypadkach podmiot zewnętrzny twierdzi, że lepiej zna prawdziwe znaczenie jej doświadczenia. Nie oznacza to, że każde świadectwo należy przyjąć dosłownie, lecz że nie wolno degradować jego wartości poznawczej tylko dlatego, iż jest niezgodne z teorią. Szczególnie wymowny jest tutaj motyw Veroniki Hart, która odrzuca status psychologicznie uszkodzonej ofiary i symbolicznie określa kobiety z branży mianem „Anarchistek w szpilkach".

Nie jest to dowód naukowy dotyczący całego przemysłu, lecz świadectwo istnienia podmiotowości, której nie da się uczciwie opisać jako biernego obiektu cudzej ideologii. Andrea Dworkin wnosi do sporu inny rodzaj radykalizmu; jej krytyka pornografii ściśle wiąże się z analizą seksualnego uprzedmiotowienia i przemocy wobec kobiet. W rekonstrukcji jej stanowiska pojawiają się definicje nasycone oceną moralną oraz dążenie do redefiniowania pornografii jako praktyki podporządkowania. W szerszym kontekście ideowym Dworkin traktuje seksualność jako obszar, w którym społeczna nierówność może zostać erotyzowana i naturalizowana. Siłą tego podejścia jest odmowa naiwnego oddzielania fantazji od kultury. Choć fantazja w doświadczeniu jednostki jest prywatna, język, którym się posługuje, pochodzi częściowo ze wspólnego repertuaru symbolicznego. Kultura seksualna może zatem reprodukować znaczenia podobnie jak literatura, reklama czy kino.

Feministyczna analiza ma pełne prawo pytać, dlaczego często pojawiają się określone wzory dominacji, jak przedstawiana jest kobieca przyjemność, czy odmowa ma znaczenie, jakie typy ciała są premiowane oraz w jaki sposób płeć wiąże się z aktywnością i pasywnością. Jednak nawet radykalna krytyka kultury nie uzasadnia sama w sobie zakazu. Można uznać, że dany film reprodukuje szkodliwy stereotyp, a jednocześnie bronić jego prawa do istnienia.

Taka postawa jest znana w innych dziedzinach sztuki. Literatura może być rasistowska, film mizoginiczny, reklama seksistowska, muzyka brutalna, a satyra obraźliwa. Liberalne społeczeństwo nie zakłada, że każda treść oceniona negatywnie przez teorię kultury powinna zostać usunięta przez państwo. Właśnie tutaj przebiega granica między krytyką kulturową a regulacją prawną. Feminizm antypornograficzny może być przekonujący jako krytyka reprezentacji, lecz okazuje się znacznie słabszy jako teoria cenzury. Aby przejść od stwierdzenia „ten obraz uczestniczy w reprodukcji hierarchii" do postulatu „państwo powinno zakazać tego obrazu", niezbędny jest dodatkowy argument dotyczący skali szkody, związku przyczynowego, proporcjonalności ograniczenia oraz braku mniej restrykcyjnych środków.

W tym punkcie feminizm liberalny staje się pośrednikiem między radykalną krytyką kultury a indywidualistyczną obroną wyboru. Organizacje takie jak Feminists for Free Expression oraz postać Nadine Strossen występują jako obrońcy wolności słowa, sprzeciwiając się wykorzystywaniu

cenzury do realizacji feministycznych celów. Jednocześnie McElroy krytycznie odnosi się do części liberałów, którzy bronili prawa do pornografii, nie odrzucając jednocześnie przekonania, że sama pornografia degraduje kobiety. Jest to interesująca pozycja pośrednia: liberalna feministka może uważać wiele treści pornograficznych za seksistowskie i jednocześnie sprzeciwiać się ich państwowej cenzurze.

Instytucjonalne ryzyka cenzury a podmiotowość kobiet

Autorka rozróżnia dwie kwestie: prawo do wypowiedzi oraz ocenę tej wypowiedzi. Z perspektywy klasycznej wolności słowa jest to sytuacja modelowa, gdyż najistotniejszą funkcją ochrony ekspresji jest zabezpieczenie przekazów, które część społeczeństwa uznaje za szkodliwe. Książka przedstawia liberalną argumentację poprzez metaforę „niebezpiecznego rozwiązania": państwowe narzędzia cenzury stworzone w celu ochrony kobiet mogą z czasem zostać obrócone przeciwko nim samym oraz mniejszościowym formom ekspresji seksualnej. Jest to argument instytucjonalny, który nie wymaga wiary w społeczną wartość pornografii; wystarczy sceptycyzm wobec koncentracji władzy nad komunikacją.

Taka linia rozumowania ma długą tradycję liberalną. Wolność słowa nie opiera się wyłącznie na optymistycznym przekonaniu, że wszystkie idee są korzystne, lecz również na pesymistycznym przekonaniu dotyczącym cenzorów. Państwo może się mylić lub kierować interesem większości; rząd może ulec zmianie, a kategorie regulacyjne – rozszerzyć swój zakres. Instrument stworzony dla jednego celu może zostać przejęty przez inny obóz polityczny. Z perspektywy teorii instytucji jest to argument niezwykle silny: kompetencji państwa nie należy projektować z myślą o osobach, którym aktualnie ufamy, lecz pytać, czy zaakceptowalibyśmy tę samą władzę w rękach przeciwnika politycznego.

Jeżeli feministka tworzy szerokie pojęcie „seksualnej degradacji", musi wyobrazić sobie, jak zdefiniuje je konserwatywny regulator religijny. To, co dziś służy ograniczaniu jednego rodzaju pornografii, jutro może zostać użyte przeciwko edukacji seksualnej, sztuce queerowej czy informacjom reprodukcyjnym. Książka eksponuje tę logikę poprzez historyczne przykłady regulacji obsceniczności oraz przypadki cenzurowania treści mniejszościowych. Niezależnie od oceny poszczególnych wydarzeń, kluczowa pozostaje zasada instytucjonalna: prawo nie zachowuje intencji swojego autora. Po uchwaleniu staje się narzędziem dostępnym dla kolejnych władz, urzędników i sądów.

Feminizm liberalny wnosi zatem do „wojny seksualnej" istotny rodzaj sceptycyzmu. Można krytykować patriarchalną kulturę, nie przekazując jednocześnie państwu szerokiej kompetencji do

rozstrzygania, które przedstawienia są wystarczająco feministyczne. Walka z przemocą wobec kobiet może toczyć się w obszarze prawa karnego i cywilnego, praw pracowniczych czy edukacji, przy jednoczesnym pozostawieniu szerokiego zakresu ekspresji chronionej przed zakazem. Dla McElroy taka pozycja bywa jednak niewystarczająca, gdyż wciąż może zawierać paternalistyczny osąd wobec kobiet świadomie korzystających z pornografii. Ktoś, kto mówi: „bronię twojego prawa do tej treści, choć wiem, że jest dla ciebie degradująca", zachowuje wolność prawną, ale niekoniecznie epistemicznie uznaje podmiotowość odbiorczyni. Feminizm indywidualistyczny idzie krok dalej: nie chce jedynie bronić prawa kobiet do „złych" treści, lecz dopuścić możliwość, że dla części z nich pornografia wcale nie jest tym, za co uznają ją ich obrońcy. McElroy formułuje zatem tezę bardziej prowokacyjną niż standardowa liberalna obrona cenzurowanego przekazu. Według tej rekonstrukcji pornografia może przynosić niektórym kobietom korzyści osobiste i polityczne, m.in. poprzez redukcję wstydu, eksplorację fantazji, seksualną ekspresję oraz wzmacnianie prawa do prywatności.

Pluralizm seksualny przeciwko normatywnym ideałom poprawności

Jest to oczywiście teza wymagająca empirycznego zróżnicowania. Nie każda konsumpcja, nie każda forma pornografii i nie każda odbiorczyni będą doświadczać identycznych rezultatów. Znaczenie teoretyczne tej tezy polega jednak na zakwestionowaniu założenia o koniecznej szkodliwości obrazów. W tym miejscu konflikt źródłowy należy uzupełnić o nurt nazywany szerzej feminizmem pro-sex lub sex-positive feminism. W historii idei był on mniej jednolity, niż sugerowałby prosty podział na „zwolenniczki" i „przeciwniczki" pornografii. Jego przedstawicielki różniły się w ocenie rynku, BDSM, pracy seksualnej czy przemysłu medialnego, lecz łączyła je nieufność wobec prób stworzenia jednej, poprawnej wersji feministycznej seksualności. Krytykowały zarówno konserwatywną moralność, jak i możliwość odtworzenia podobnych regulacji pod emancypacyjnym szyldem.

Stanowisko to koresponduje z analizą Gayle Rubin, która wskazywała, że społeczeństwa tworzą hierarchie seksualne: pewne zachowania uzyskują status zdrowych, romantycznych i moralnych, podczas gdy inne są klasyfikowane jako podejrzane, nienaturalne lub niebezpieczne. Mechanizm ten nie ogranicza się do formalnego prawa; działa poprzez reputację, język, medycynę, edukację oraz społeczną akceptację. Z perspektywy nurtu pro-sex kluczowym zadaniem feminizmu staje się zatem ochrona pluralizmu seksualnego, o ile uczestnicy są kompetentni i wyrażają zgodę.

Argument ten wprowadza do debaty kolejny paradoks. Ruch emancypacyjny może zwalczać jedną hierarchię, a równocześnie wytwarzać inną. Jeśli tradycyjna kultura stawiała ponad wszystko seksualność małżeńską, reprodukcyjną i heteroseksualną, nowy ruch może stworzyć własny ideał „poprawnej" seksualności – pozbawionej elementów uznawanych za symbolicznie hierarchiczne. W obu przypadkach jednostka otrzymuje katalog pragnień społecznie akceptowanych oraz strefę pragnień wymagających wyjaśnienia. Nie oznacza to, że krytyka określonych praktyk jest niedopuszczalna. Problem pojawia się wtedy, gdy krytyka zamienia się w teorię niekompetencji osoby. Można powiedzieć kobiecie, że konkretna fantazja reprodukuje symbolikę podporządkowania; co innego jednak twierdzić, że właśnie z tego powodu jej deklarowana zgoda nie może być rzeczywista. Pierwsze jest interpretacją kultury, drugie zaś odebraniem podmiotowi zdolności normatywnej.

Tutaj ponownie pojawia się rozróżnienie pomiędzy fantazją a projektem politycznym. Ludzkie pragnienia nie muszą być programami ustrojowymi. Człowiek może czytać powieści o morderstwach, nie popierając zbrodni; oglądać horror bez pragnienia tortur oraz doświadczać erotycznej fascynacji symboliką dominacji, nie uznając dominacji za zasadę społeczną. Psychologia fantazji nie pozwala na prostą translację treści wyobrażenia w światopogląd. Ten argument działa jednak w obie strony.

Z faktu, że fantazja nie jest programem politycznym, nie wynika bowiem, że masowe reprezentacje pozostają bez wpływu na normy. Kultura operuje powtarzalnością i schematami. Pytanie brzmi zatem nie „czy fantazja jest niewinna?", lecz „w jakich warunkach reprezentacja pozostaje prywatnym scenariuszem przyjemności, a w jakich zaczyna współtworzyć oczekiwania społeczne?". Jest to pytanie empiryczne, a nie problem rozwiązywalny wyłącznie na gruncie filozofii. Teoria skryptów seksualnych okazuje się tutaj szczególnie użyteczna. Ludzie uczą się z niej, jakie działania mają znaczenie seksualne, kto powinien inicjować kontakt, jak rozpoznawać zainteresowanie oraz jakie role i zachowania należą do repertuaru intymności. Pornografia może być jednym z wielu źródeł takich skryptów, obok rówieśników, kultury popularnej, edukacji, rodziny i osobistego doświadczenia.

Nie oznacza to jednak, że odbiorca bezrefleksyjnie kopiuje przekaz. Wpływ ten jest zapośredniczony przez wcześniejsze przekonania, wiek, doświadczenie, krytyczną kompetencję medialną oraz kontekst relacji. Ten sam materiał może dla jednej osoby pełnić funkcję fantazji, dla innej być źródłem informacji, a dla jeszcze innej zwykłą rozrywką. Nauka o mediach dawno już wykazała, że model biernego odbiorcy jest zbyt uproszczony. W ten sposób feminizm radykalny i pro-sex ujawniają dwa przeciwstawne błędy poznawcze. Pierwszy przecenia siłę reprezentacji, niedoszacowując interpretacyjnej sprawczości odbiorcy. Drugi może z kolei przeceniać tę

sprawczość, ignorując społeczną siłę powtarzalnych obrazów. Prawda naukowa nie musi leżeć dokładnie „pośrodku", ale wymaga uwzględnienia obu tych mechanizmów. Jeszcze trudniejszy staje się problem rynku.

Ekonomia polityczna zamiast analizy treści

Feministyczna krytyka komercjalizacji seksu wskazuje, że pornografia nie jest wyłącznie prywatnym językiem fantazji, lecz przemysłem reagującym na bodźce ekonomiczne. To istotna korekta: rynek premiuje treści przyciągające uwagę, a ta nie jest rozdzielana neutralnie. Konkurencja sprzyja eskalacji, specjalizacji i intensyfikacji bodźców, co prowadzi do tworzenia coraz bardziej wyrazistych nisz. Nie oznacza to jednak, że rynek dąży wyłącznie w stronę ekstremum. Równie dobrze generuje segmentację pod odmienne preferencje odbiorców, w tym treści tworzone przez kobiety i skierowane do kobiet, par lub grup wcześniej niedostatecznie reprezentowanych. Przykład Candidy Royalle obrazuje proces przechodzenia kobiet do ról producenckich oraz przejmowania większej kontroli nad estetyką produktu. Prowadzi to do marksowskiego pytania o kontrolę środków produkcji, które w kontekście pornografii nabiera szczególnie dosłownego znaczenia. Jeśli problemem jest nie tylko sposób przedstawienia kobiety, lecz przede wszystkim ekonomiczna relacja między wykonawczynią a producentem, to wzrost udziału kobiet jako właścicielek i reżyserek może zmieniać strukturę władzy bez konieczności eliminowania samej kategorii seksualnego przedstawienia.

Nie rozstrzyga to jednak wszystkich kwestii. Kobieta-producentka może wciąż tworzyć treści uznawane przez inne feministki za patriarchalne, kobieca własność firmy nie gwarantuje sprawiedliwych warunków pracy, a platformowa niezależność bywa zastępowana zależnością od algorytmu. Dowodzi to jednak, że relacji płci i przemysłu nie da się analizować wyłącznie przez pryzmat treści obrazu. Należy badać strukturę własności, przebieg negocjacji, dystrybucję przychodów oraz kontrolę nad produktem. W tym punkcie radykalna teoria dominacji spotyka się z ekonomią polityczną. Jeśli pornografia jest biznesem, należy pytać o koncentrację rynku, władzę pośredników, koszty wejścia i bariery wyjścia, strukturę kontraktów, prawa do wizerunku oraz udział wykonawców w zyskach. Są to pytania mniej efektowne niż spór o „degradację", lecz mogą mieć większe znaczenie dla rzeczywistej podmiotowości pracowników. Stanowi to zarazem istotną korektę prostego feminizmu indywidualistycznego.

Samo prawo do zawarcia umowy nie wystarcza, gdy jedna ze stron systemowo kontroluje informację, kanały dystrybucji i reputację. Formalnie wolny rynek może w ten sposób wytwarzać prywatną władzę. Dlatego prawa pracownicze, związki zawodowe, organizacje reprezentacyjne i

branżowa samoregulacja nie muszą być ograniczeniem autonomii, lecz mogą stać się sposobem na zwiększenie siły negocjacyjnej jednostki.

Odróżnienie ochrony praw od paternalizmu w wolności wyboru

W ten sposób spór feministyczny zaczyna wykraczać poza fałszywą alternatywę "zakaz albo laissez-faire". Możliwa staje się trzecia droga: szeroka ochrona wolności ekspresji dorosłych, połączona z rygorystycznym przestrzeganiem zasad zgody, praw pracowniczych, ochrony wizerunku, prywatności i bezpieczeństwa. Państwo nie musi definiować wzorca właściwej seksualności, aby egzekwować uczciwość transakcji. To właśnie odróżnia paternalizm od ochrony praw. Paternalizm mówi: „zakazujemy ci tego, ponieważ uznajemy, że twój świadomy wybór jest dla ciebie szkodliwy". Ochrona praw mówi natomiast: „możesz wybrać tę działalność, ale inni nie mogą cię oszukiwać, zmuszać, przekraczać zakresu twojej zgody ani pozbawiać należnych środków ochrony".

To rozróżnienie stanie się później kluczowe dla oceny działalności COYOTE i sporu o dekryminalizację. Warto w tym miejscu powrócić do najbardziej kontrowersyjnego pytania: czy istnieje feministyczne prawo do bycia seksualnie niepoprawną? Jeśli kobieta świadomie wybiera estetykę, fantazję lub działalność, którą część środowisk feministycznych uznaje za reprodukującą patriarchalne znaczenia, to czy polityka feministyczna powinna respektować jej decyzję? Z perspektywy indywidualistycznej odpowiedź jest twierdząca, o ile spełnione są wymogi świadomej zgody i poszanowania praw innych osób. Z perspektywy radykalnej sama deklaracja jednostki może nie wystarczyć, gdyż działanie niesie skutki wykraczające poza osobę wykonującą. Odpowiedź liberalna ma charakter proceduralny: można krytykować treść, a jednocześnie chronić prawo do jej tworzenia. Tutaj ujawnia się różnica między prawem jednostki a politycznym znaczeniem działania – te dwie kategorie nie muszą być tożsame.

Człowiek może posiadać prawo do czynności, która w ocenie krytyka ma negatywne znaczenie społeczne. Liberalizm nie wymaga uznania wszystkich legalnych działań za moralnie dobre. Przeciwnie, sama idea sfery wolności zakłada istnienie aktywności, o których społeczeństwo może powiedzieć: "uważamy, że nie powinieneś tego robić, ale nie dlatego wyślemy policję". Zasada ta jest szczególnie istotna w odniesieniu do kobiet, ponieważ paternalistyczna historia regulacji płci często nadużywała argumentu ochronnego. Można zatem sformułować rygorystyczny test: zanim państwo ograniczy świadomy wybór dorosłej kobiety „dla jej własnego dobra", musi wykazać wyjątkowo silne podstawy, gdyż właśnie pod tym pretekstem wielokrotnie odbierano kobietom niezależność. Nie oznacza to automatycznego odrzucenia argumentów ochronnych – historia nie

zwalnia z analizy współczesnych szkód. Nakłada jednak obowiązek szczególnej ostrożności. Retoryka opieki może służyć emancypacji albo kontroli; różnicę tę należy rozstrzygać poprzez analizę rzeczywistej struktury praw i skutków, a nie przez deklarowane intencje.

Synteza pluralizmu i analizy materialnej

Wojny seksualne ujawniają konflikt między dwoma rodzajami solidarności. Pierwsza, zbiorowa, zakłada, że kobiety jako grupa powinny przeciwdziałać praktykom utrwalającym ich podporządkowanie. Druga, pluralistyczna, nakazuje bronić prawa innych kobiet do innego życia, nawet jeśli nie podzielamy ich wyborów. Obie intuicje wyrastają z feminizmu, lecz prowadzą do przeciwstawnych strategii. Solidarność zbiorowa mówi pracownicy branży pornograficznej: „twój indywidualny wybór wpływa na społeczne znaczenie kobiecości, dlatego nie jest wyłącznie prywatny". Solidarność pluralistyczna odpowiada: „nie można zbudować wyzwolenia kobiet poprzez odebranie konkretnej osobie prawa do interpretowania własnego życia".

Konflikt ten nie ma prostego rozwiązania, gdyż działania jednostek kształtują kulturę, a kultura formatuje jednostki. Najbardziej obiecujące wydaje się jednak odrzucenie ambicji rozstrzygania tego napięcia za pomocą prawa karnego. Kultura może pozostać polem sporu: krytyka feministyczna może zwalczać określone przedstawienia, twórczynie odpowiadać własnymi wizjami, konsumenci wybierać, a badacze mierzyć skutki. Państwo powinno natomiast koncentrować się na konkretnych przypadkach możliwej do wskazania krzywdy naruszającej prawa jednostki. To stanowisko mniej spektakularne niż totalne zwycięstwo jednej ze szkół, ale ma zasadniczą zaletę: pozostawia przestrzeń dla pluralizmu epistemicznego. Feminizm radykalny zachowuje prawo do wskazywania struktur dominacji, feminizm pro-sex do obrony seksualnej różnorodności, liberalizm chroni sferę ekspresji, a indywidualizm przypomina o pierwszeństwie konkretnej osoby.

Prawo pracy i regulacje rynkowe mogą z kolei reagować na materialne asymetrie. Nie jest to kompromis polegający na mechanicznym „wzięciu po trochu" z każdego nurtu, lecz próba przypisania teoriom odpowiednich poziomów analizy. MacKinnon jest najskuteczniejsza w pytaniach o struktury władzy i kulturowe wytwarzanie znaczeń; McElroy – w obronie epistemicznego i prawnego statusu dorosłej kobiety; liberalizm – w ostrzeganiu przed ryzykiem cenzury, a teoria pracy – w analizie rzeczywistych relacji produkcyjnych. Problem zaczyna się wtedy, gdy jedna teoria próbuje skolonizować wszystkie poziomy jednocześnie. W tym świetle feministyczne „sex wars" można potraktować nie jako historię zwycięzców i przegranych, lecz jako wielki eksperyment intelektualny, w którym feminizm odkrył własne sprzeczności. Emancypacja wymaga bowiem zarówno krytyki struktur, jak i respektowania podmiotowości. Wolność seksualna

potrzebuje ochrony przed cenzurą, ale i przed wykorzystaniem. Równość nie jest możliwa bez ingerencji w niektóre struktury rynku, choć nadmierny etatyzm może odtworzyć paternalizm. Dlatego proste slogany – „pornografia jest przemocą" czy „pornografia jest wolnością" – okazują się zbyt szerokie.

Obie formuły zamieniają wielowymiarowy sektor społeczny w symbol. Niektóre praktyki produkcyjne mogą być przemocą, inne wolną ekspresją; jedne łączą wysoką autonomię ekonomiczną z kulturowym uprzedmiotowieniem, inne reprodukują nierówności bez naruszania praw uczestników, a jeszcze inne oferują formę twórczej emancypacji. Naukowa dojrzałość zaczyna się w momencie, gdy akceptujemy te możliwości jako hipotezy empiryczne, a nie z góry rozdzielone role ideologiczne. Na tym tle feminizm indywidualistyczny McElroy należy traktować nie jako ostatnie słowo, lecz jako konieczny korektyw wobec każdej teorii, która przestaje słuchać osób, w imieniu których przemawia. Książka konsekwentnie powraca do tezy, że próba „ratowania" dorosłych kobiet wbrew ich woli może stać się formą opresji. Teza ta pozostaje prowokacyjna, gdyż zmusza ruch emancypacyjny do poddania własnej władzy takiej samej krytyce, jakiej poddaje patriarchat. Najlepszą odpowiedzią nie jest jednak przeciwstawienie temu absolutnej świętości prywatnego wyboru – człowiek nie żyje w próżni, a rynek nie jest neutralnym mechanizmem.

Potrzebujemy zatem feminizmu zdolnego jednocześnie powiedzieć: „wierzę, że jesteś kompetentnym podmiotem własnego życia" oraz „będę badać instytucje, które mogą ograniczać twoją rzeczywistą możliwość wyboru". Pierwsze zdanie chroni przed paternalizmem, drugie przed naiwnością. Dopiero ich połączenie tworzy teorię zdolną mierzyć się z rzeczywistością przemysłu seksualnego. Kolejnym krokiem musi być zatem opuszczenie poziomu czystej teorii i wejście w sam przemysł pornograficzny. Trzeba zbadać kontrakty, wynagrodzenia, hierarchie, system studyjny, produkcję niezależną, bezpieczeństwo na planie, reputację, kontrolę nad dystrybucją oraz proces przechodzenia kobiet z pozycji wykonawczyń do roli przedsiębiorczyń. Dopiero tam okaże się, ile warte są abstrakcyjne koncepcje wolności i dominacji w zderzeniu z konkretnym dniem pracy. Bo być może najważniejsze pytanie nie brzmi już: czy pornografia jest feministyczna?

Pytanie znacznie bardziej użyteczne brzmi: jakie warunki muszą istnieć, aby człowiek uczestniczący w jej produkcji pozostawał rzeczywistym podmiotem, a nie tylko atrakcyjnym zasobem cudzej działalności gospodarczej? I właśnie od tej różnicy – między osobą posiadającą rynkową wartość a osobą posiadającą władzę nad własną pracą – zacznie się analiza pornografii jako przemysłu.

> W ostatecznym rozrachunku kluczowe okazuje się przejście od teoretycznych sporów o moralność obrazu do twardej analizy ekonomii politycznej. Prawdziwym wyzwaniem nie jest już pytanie o to, czy pornografia może być feministyczna, lecz jakie konkretne

> warunki materialne i prawne muszą zostać spełnione, aby wykonawczyni przestała być jedynie atrakcyjnym zasobem w cudzym biznesie, a stała się rzeczywistą właścicielką swojej pracy. Czy jesteśmy zatem gotowi uznać, że władza nad własnym ciałem zaczyna się nie od deklaracji wolności, lecz od kontroli nad kontraktem i zyskiem?

Inspiracje

[1] "XXX A Womans Right to Pornography" Wendy McElroy

Wendy McElroy (ur. 1951) jest kanadyjską feministką indywidualistyczną, pisarką i niezależną badaczką, współpracującą jako badaczka z Independent Institute. Pionierka współczesnego feminizmu libertariańskiego – często nazywanego „ifeminizmem" – McElroy była współzałożycielką czasopisma „The Voluntaryist" w 1982 roku, wraz z Carlem Watnerem i George'em H. Smithem. Jej prace naukowe o charakterze politycznym i filozoficznym opowiadają się za odpowiedzialnością osobistą, autonomią cielesną, kapitalizmem wolnorynkowym i prawami jednostki, argumentując, że interwencjonizm państwa i radykalna ortodoksja feministyczna podważają prawdziwą równość i wolność słowa. Oprócz publikowania esejów i felietonów w licznych libertariańskich i mainstreamowych mediach, McElroy stworzyła i redagowała stronę internetową ifeminists.net. W jej obszernych pracach poruszane są kwestie XIX-wiecznego anarchizmu indywidualistycznego, swobód konstytucyjnych, pozytywnego feminizmu seksualnego i cenzury, co ugruntowało jej pozycję wpływowego głosu w nowoczesnej myśli liberalnej i libertariańskiej.

Wendy McElroy *(born 1951) is a Canadian individualist feminist, voluntaryist author, and independent scholar affiliated as a Research Fellow with the Independent Institute. A pioneering figure in contemporary libertarian feminism—frequently termed 'ifeminism'—McElroy co-founded the voluntaryist periodical The Voluntaryist in 1982 alongside Carl Watner and George H. Smith. Her political and philosophical scholarship champions personal responsibility, bodily autonomy, free-market capitalism, and individual rights, arguing that state intervention and radical feminist orthodoxy undermine true equality and freedom of expression. In addition to contributing essays and columns to numerous libertarian and mainstream outlets, McElroy created and edited the online resource ifeminists.net. Her extensive writings explore nineteenth-century individualist anarchism, constitutional liberties, sex-positive feminism, and censorship, establishing her as an influential voice within modern classical liberal and libertarian thought.*

Independent Institute

Literatura uzupełniająca

Książki

Książki autora i dzieła przywołane w tekście:



[1] "The Debates of Liberty"

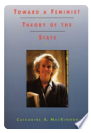
Wendy Mcelroy

Lexington Books | ISBN: 9780739104736

Książki autorów przywoływanych i literatura pokrewna:

[2] "Are Women Human?"

Catharine Mackinnon



[3] "Toward a Feminist Theory of the State"

Catharine Mackinnon

Harvard University Press | ISBN: 9780674896468



[4] "Only Words"

Catharine Mackinnon

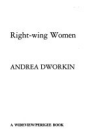
Harvard University Press | ISBN: 9780674639348



[5] "Intercourse"

Andrea Dworkin

ReadHowYouWant.com | ISBN: 9781458724007



[6] "Right-wing Women"

Andrea Dworkin

TarcherPerigee

[7] "Scapegoat: The Jews, Israel, and Women's Liberation"

Andrea Dworkin



[8] "Epistemic Injustice: Power and the Ethics of Knowing"

Miranda Fricker

Oxford University Press on Demand | ISBN: 9780199570522

[9] "A Contribution to the Critique of Political Economy"

Karol Marks

Artykuły naukowe

Prace autorów przywoływanych w tekście:

[1] "Pornography: An Exchange"

Catharine A MacKinnon/Ronald Dworkin

2000 | Feminism And Pornography | DOI: 10.1093/oso/9780198782506.003.0007

Źródło

[2] "Complicity: An Introduction to Andrea Dworkin, Abortion, Chapter 3, Right Wing Women - New York: Perigee, 1983"

Catharine A. MacKinnon

1983 | Minnesota Journal of Law & Inequality | DOI: 10.24926/25730037.7

Źródło

[3] "Pornography, Civil Rights and Speech"

Catharine A Mackinnon

1993 | Pornography | DOI: 10.1093/oso/9780198257554.003.0024

Źródło

[4] "Ask a Feminist: Sexual Harassment in the Age of #MeToo"

C. Mackinnon, Durba Mitra

2019 | Signs: Journal of Women in Culture and Society | DOI: 10.1086/702290

Źródło

[5] "Pornography, Men Possessing Women"

Janice Winship, Andrea Dworkin, Susan Griffin

1982 | Feminist Review | DOI: 10.2307/1394830

Źródło

[6] "Pornography and civil rights : a new day for women's equality"

Andrea Dworkin, Catharine Alice Mackinnon

1988 | Medical Entomology and Zoology

Źródło

[7] "In harm's way : the pornography civil rights hearings"

Catharine Alice Mackinnon, Andrea Dworkin

1997 | Harvard University Press eBooks

Źródło

[8] "Right-wing women"

Andrea Dworkin

1983 | Medical Entomology and Zoology

Źródło

[9] "Epistemic justice as a condition of political freedom?"

Miranda Fricker

2012 | Synthese | DOI: 10.1007/s11229-012-0227-3

Źródło

[10] "Prejudice in the Credibility Economy"

Miranda Fricker

2007 | Epistemic Injustice | DOI: 10.1093/acprof:oso/9780198237907.003.0003

Źródło

[11] "Bernard Williams as a Philosopher of Ethical Freedom"

M. Fricker

2020 | Canadian Journal of Philosophy | DOI: 10.1017/can.2020.43

Źródło

[12] "HATE: Why We Should Resist it With Free Speech, Not Censorship"

Nadine Strossen

2018 | New York Law School's Digital Commons (New York Law School)

Źródło

[13] "A Feminist Critique of "the" Feminist Critique of Pornography"

Nadine Strossen

1993 | Virginia Law Review | DOI: 10.2307/1073402

Źródło

[14] "Defending Pornography"

Nadine Strossen

2024 | New York University Press eBooks | DOI: 10.18574/nyu/9781479830800.001.0001

Źródło

[15] "Speaking of Race, Speaking of Sex: Hate Speech, Civil Rights, and Civil Liberties"

Nadine Strossen

1994 | New York Law School's Digital Commons (New York Law School)

Źródło

[16] "The Traffic in Women: Notes on the "Political Economy" of Sex"

Gayle Rubin

1975 | PhilPapers (PhilPapers Foundation)

Źródło

[17] "Bodies of Inscription: A Cultural History of the Modern Tattoo Community"

Margo DeMello, Gayle Rubin

2000

Źródło

[18] "Sexual Traffic"

Gayle Rubin, Judith Butler

1994 | differences | DOI: 10.1215/10407391-6-2-3-62

Źródło

[19] "Studying Sexual Subcultures:"

Gayle Rubin

2018 | University of Illinois Press eBooks | DOI: 10.5406/j.ctvvng2r.6

Źródło

Artykuły naukowe autora:

[20] "XXX: A Woman's Right to Pornography"

Wendy McElroy

1995

Źródło

[21] "The Debates of Liberty: An Overview of Individualist Anarchism, 1881-1908"

Wendy McElroy

2002

Źródło

[22] "Sexual Correctness: The Gender-Feminist Attack on Women"

Wendy McElroy

1996 | Medical Entomology and Zoology

Źródło

[23] "Freedom, feminism, and the state: An overview of individualist feminism"

Wendy McElroy

1983 | Journal of Macroeconomics | DOI: 10.1016/0164-0704(83)90045-9

Źródło

[24] "National identification systems : essays in opposition"

Carl Watner, Wendy McElroy

2004

Źródło

[25] "A Feminist Defense Of Pornography"

Wendy McElroy

1997 | Free inquiry

Źródło

[26] "Religion and American feminism"

Wendy McElroy

2005 | Society | DOI: 10.1007/bf02802983

Źródło

[27] "Russian Radical: Twenty Years Later"

Wendy McElroy

2015 | The Journal of Ayn Rand Studies | DOI: 10.5325/jaynrandstud.15.1.0107

Źródło

[28] "Contra Copyright, Again"

Wendy McElroy

2011 | DOAJ (DOAJ: Directory of Open Access Journals)

Źródło

[29] "Book Notice: Ifeminism"

Ashlie C. Warnick, Wendy McElroy

2003 | Michigan Law Review | DOI: 10.2307/3595325

Źródło

Treść tworzy Fundacja Dobre Państwo.
Redaguje i publikuje APA ONE, autorski system redakcyjny Fundacji oparty na AI.

APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: c50c36e7-4eb0-46fc-97f6-6753fe949222